

ODNALEŹĆ SIĘ W KOŚCIELE

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA (MT 21, 28-32)

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: ²⁸ «Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: „Dziecko, idź i pracuj dzisiaj w winnicy”. ²⁹ Ten odpowiedział: „Idę, panie!”, lecz nie poszedł. ³⁰ Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: „Nie chcę”. Później jednak opamiętał się i poszedł. ³¹ Który z tych dwóch spełnił wolę ojca?» Mówią Mu: «Ten drugi».

Wtedy Jezus rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. ³² Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wy mu nie uwierzyliście. Uwierzyli mu zaś celnicy i nierządnicę. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć».

KOMENTARZ

w. 28–30 *Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: „Dziecko, idź i pracuj dzisiaj w winnicy”. Ten odpowiedział: „Idę, panie!”, lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: „Nie chcę”. Później jednak opamiętał się i poszedł.*

Co myślicie? Pytanie skierowane do arcykapłanów i starszych ludu w obecności wszystkich, którzy słuchali Jezusa nauczającego w świątyni. Jest to pytanie prowokujące, bo przed chwilą właśnie oni ze strachu przed ludem nie odpowiedzieli Jezusowi na pytanie o pochodzenie chrztu Janowego: czy jest z nieba czy z ziemi (Mt 21, 24-27). To ci sami, którzy później szukali sposobu zaarrestowania Jezusa (Mt 21, 45-46).

Odpowiadanie pytaniem na pytanie było powszechnie stosowaną metodą podczas żydowskich sporów. Jezus chce dowieść, że władza Jana Chrzciciela i Jego własna pochodzą z tego samego źródła – z „nieba”, tzn. „od Boga”.

Jest to jeszcze jedna próba Jezusa dotarcia do nich, by wyrwać ich ze schematów myślenia w których tkwią. Bóg nie jest obecny w ludzkich myślach, ideologiach, teoriach, doktrynach, czy po prostu marzeniach, ale w historii, w wydarzeniach, w konkretnych faktach (*Ojciec mój działa i Ja działam* – J 5, 17). To one mają weryfikować myślenie, by nie popadać w iluzję i Boga nie wkładać we własne ramy. Człowiek bardzo chętnie przypisuje Bogu słowa i działanie, posuwając się nieraz aż do absurdu, kiedy w Jego imię ciemnieje i prześladowuje, kiedy fałszuje rzeczywistość i w imię własnych celów tworzy doktryny, które zamiast łączyć z Bogiem, oddalają od Niego i od człowieka i stają się więzieniem ludzkiego ducha, zamykając drogę do zbawienia.

Pewien człowiek miał dwóch synów (por. Łk 15, 11). W przypowieściach występują często dwaj synowie, którzy stoją w opozycji do siebie, lecz razem dają pełny obraz postaw, jakie człowiek zajmuje wobec Boga. Jezus opowiada przypadek o ojcu rodziny, który zwraca się z prośbą do swych synów, aby szli pracować w winnicy.

Zwrócił się do pierwszego i rzekł: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!” Młodzieniec odpowiedział: „Idę”, ale nie poszedł. To samo ojciec powiedział do drugiego syna, który odpowiedział: „nie chcę”, ale potem poszedł. Każdy człowiek nosi w sobie bunt wobec Boga wynikający ze złego, wykrzywionego przez grzech pierwotny obrazu Boga, który w oczach człowieka przestał być kochającym Ojcem, ale jest tyranem, któremu trzeba służyć. W każdym

człowieku brzmi echo tego pierwszego posłuchania się prarodziców demonowi, który i dziś mówi: „nie będę służył”. Dwaj synowie reprezentują dwa rodzaje buntu: bunt ukryty (pierwszy syn) i bunt jawny (drugi syn). Bunt jawny nie jest jeszcze taki groźny, ponieważ zbuntowany prowadzi jeszcze dialog z ojcem, chociaż jawnie się sprzeciwia jego woli, ale wewnętrznie ciągle jeszcze słucha i rozważa, zastanawia się i ostatecznie opamiętuje, aby pójść i z przekonaniem wolę ojca wypełnić. Bunt ukryty jest groźniejszy, ponieważ zbuntowany już nie słucha, już zdecydował, już swoje życie skierował w inną stronę niż chciałby ojciec. Ma inny plan, a dla „świętego” spokoju mówi: „tak, tak, oczywiście, już idę”. ale i tak robi swoje. On przestał słuchać i nie prowadzi już dialogu wewnętrznego, stracił miłość do ojca i postrzega go w negatywnym, fałszywym świetle.

Arcykapłani byli politykami – mniej popularnymi od pozbawionych politycznej władzy saduceuszów. Właściwie byli zbuntowani wobec Boga, który według nich przestał działać. Sytuacja Izraela pod rzymskim panowaniem była opłakana, dlatego przestali słuchać Boga i los Izraela wzięli w swoje ręce. Dlatego wkrótce jeden z nich, Kajfasz, powie: „Lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałyby zginąć cały naród” (J 11, 50). Ich działania miały charakter polityczny, którego celem było równoważenie interesu swojego ludu z interesem Rzymu, ale nie były to działania wynikające ze słuchania i posłuszeństwa Bogu (por. Mt 21, 26). Słuchający Jezusa arcykapłani byli zapewne w większości ojcami rodzin i mogli konfrontować opowiadanie z własnym doświadczeniem.

w. 31a **„Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?” Mówią Mu: „Ten drugi”.**

Jezus, kończąc przypowieść, wraca do pytania postawionego na początku: *co myślicie?* i je konkretyzuje. Stwierdzenie arcykapłanów i starszych: *ten drugi!* jest natychmiastowe, ponieważ kiedy się słyszy historię o dobrze znanej sytuacji rodzinnej doświadczanej przez nich samych we własnych rodzinach i przeżytej zapewne kiedyś, kiedy sami byli młodzi, odpowiedź jest oczywista i rodzi się spontanicznie. Ostatecznie ich odpowiedź nie była sądem nad tymi dwoma synami z przypowieści, ale nad sobą samym. Ponieważ także i oni kiedyś mówili swoim ojcom: „Nie pójdę!” i dopiero może pod wpływem presji otoczenia lub wyrzutów sumienia zrobili w końcu to, o co byli proszeni. Tu zaś, w tej ich odpowiedzi, przedstawiają siebie, jakoby byli posłusznymi synami.

Teraz więc jest właściwy moment ku któremu zmierzała owa przypowieść: miała osądzić słuchaczy ich własnym sądem i zmusić do utożsamienia się z opowiadaną historią, aby jako kryterium oceny użyli swoich własnych słów i osobistego doświadczenia. Ten sam zabieg dydaktyczny zastosował Jezus w przypowieści o winnicy (Mt 21, 41-46) i o dwóch dłużnikach (Łk 7, 40-46). Podobnie kiedyś uczynił Bóg posyłając proroka Natana, by opowiedział królowi Dawidowi historię o bogaczu, który zabrał jedyną owieczkę biedakowi i w ten sposób doprowadził Dawida do uznania własnego grzechu (2 Sm 12, 1-7).

Ileż miłości miał Jezus do tych ludzi, skoro podejmował cierpliwie po raz kolejny próbę dotarcia do ich prawdziwego „ja”, do ich własnego życia i prawdziwych uczuć, by wyrwać ich ze skostniałych kolein myślenia, które doprowadziło ich do tego, że uważali siebie za bardzo religijnych, ale nie potrafili przyjąć prawdy pochodzącej od Syna Bożego. Nadto innych wprowadzali w błąd, zamykając im drogę do zbawienia. Ich pycha nie pozwalała Żydom poznać Prawdy, Światła i Życia.

w. 31b–32 **Wtedy Jezus rzekł do nich: „Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wy mu nie uwierzyliście. Uwierzyli mu zaś celnicy i nierządnicę. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć”.**

W odpowiedzi Jezus daje przykład takich „synów” – celnicy i nierządnicze – którzy najpierw powiedzieli Bogu „nie”, ale potem się opamiętali i nawrócili pod wpływem słów Proroka z nad Jordanu. Natomiast arcykapłani i starsi ludu nie przyjęli jego nauki, pomimo iż widzieli te znaki Bożego działania potwierdzające prawdziwość misji Jana Chrzciciela. Są oni tymi „synami”, którzy najpierw powiedzieli Bogu „tak”, ale potem odwrócili się od Niego i trwają w nieposłuszeństwie. Ich odpowiedź staje się wyrokiem, który skazuje ich samych.

Można być bardzo zagubionym i znaleźć się poza marginesem życia społecznego i kościelnego, ale się opamiętać i nawrócić. Można jednak żyć w samym centrum życia kościelnego, a być tak „tępym” i zatwardziałym, że żadne apele Boga wzywające do nawrócenia, do otwarcia się na Niego i przyjęcia Go, nie docierają do takiego człowieka. Rozwija tę myśl św. Paweł w Liście do Rzymian: *Pytam więc: Czyż Bóg odrzucił lud swój? Żadną miarą! (...) Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami. (...) Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę. Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie dzięki uczynom, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską. Cóż więc powiemy? Izrael nie osiągnął tego, czego skwapliwie szukał; osiągnęli jednak wybrani. Inni zaś pogrążyli się w zatwardziałości, jak jest napisane: Dał im Bóg ducha odurzenia; takie oczy, by nie mogli widzieć, i takie uszy, by nie mogli słyszeć aż po dzień dzisiejszy. A Dawid powiada: Niech stół ich stanie się sidłem, pułapką, kamieniem potknięcia i odplatą. Niech oczy ich się zaćmią, by nie mogli widzieć, a grzbiet ich trzymaj zawsze pochylony! Pytam jednak: Czy aż tak się potknęli, że całkiem upadli? Żadną miarą! Ale przez ich upadek zbawienie przypadło w udziale poganom (Rz 11, 1-11).*

MEDYTACJA

Bóg przedstawiony jest w tej perykopie jako ojciec, który zwraca się do obu synów tymi samymi słowami: „Dziecko, idź i pracuj dzisiaj w winnicy”. „Dziecko!” czy też „synku!” powiedziane do dorosłego mężczyzny nie ma nic z infantylizmu. Wyraża raczej serdeczną życzliwość Ojca niebieskiego dla Jego adoptowanych dzieci. To wołanie objawia nam naszą tożsamość: wszystko otrzymaliśmy od Niego, a naszym szczęściem i radością jest komunია z Nim (por. Ga 4, 6-7; Rz 8, 14-17). W ślad za tym powołaniem idzie też misja: „Idź i pracuj w winnicy”. Winnica to symbol ludu Bożego – Kościoła. Praca w winnicy oznacza trud służenia sobie nawzajem, trwania w jedności i prawdzie, przebaczenia i akceptowania drugiego, nawet, gdy jest to trudne. „Idź dzisiaj!”, nie jutro, ale dziś. Boże powołanie napotyka w nas zawsze opór, i drugi z synów daje temu wyraz bez ogródek i szczerze: „Nie chcę!”. Po prostu nie ma ochoty „pracować w winnicy”, a więc być pokornym, ofiarnym i przebacającym.

Natomiast „porządny” syn mówi bardzo pięknie: „Idę, panie”, ale robi swoje. Nie wierzy, że wola Ojca jest dla niego dobra. Nie umie też powiedzieć „nie” ze strachu przed karą, albo dlatego, że nie chce stracić twarzy, przecież mówienie „nie” robi złe wrażenie. Jest w nim ukryta mentalność niewolnika. Może dlatego zwraca się do Ojca: „panie”, a nie: „Ojczu”.

„Pełnienie woli Bożej” to centralny temat Ewangelii według św. Mateusza. Oznacza to najpierw rozpoznanie siebie samego jako syna i w konsekwencji życie dla braci. Jest to możliwe dla tego, kto się nawróci, ale nawrócić może się tylko ten, kto poczuje „niewygodę” zła, w którym trwa. Kto się nie nawraca, a zajmuje nawet ważną pozycję w Kościele, zostanie odrzucony. Na jego miejsce Pan powoła kogoś innego, żeby nie blokował dostępu do źródła łaski i życia. W takiej sytuacji znalazł się król Saul, którego misją było reprezentowanie Boga pośród Jego ludu i wierne wypełnianie woli Bożej, bo od tego zależała cała ekonomia zbawienia, której Izrael był sługą. Niestety, król bardziej był zależny od swoich ambicji, szedł za własnymi lękami i pragnieniem przypodobania się ludowi, dlatego został przez Boga odrzucony. Jego miejsce zajął Dawid – grzesznik (cudzołożnik i zabójca), który się nawrócił – mający serce oddane Bogu.

Nawrócenie i związana z nim pokuta jest łaską Boga, którą człowiek powinien przyjąć i z nią współpracować. Píše o tym św. Jan Paweł II: „Termin i samo pojęcie *pokuty* są bardzo złożone. Jeżeli powiążemy je z *metanoia*, do której odwołują się synoptycy, wówczas *pokuta* oznacza wewnętrzną *przemianę serca* pod wpływem Słowa Bożego i w perspektywie królestwa Bożego. Ale *pokuta* oznacza również *przemianę życia* zgodnie z przemianą serca, i w tym znaczeniu *czynienie pokuty* dopełnia się w *owocach pokuty godnych nawrócenia; całe życie staje się procesem nawrócenia, a zatem zmierza do stałego postępu ku lepszemu. Czynienie pokuty* zatem jest czymś autentycznym i skutecznym jedynie wówczas, gdy wyraża się w *aktach i czynach pokutnych*. W tym sensie *pokuta* w chrześcijańskim słowniku teologicznym i duchowym oznacza *ascezę*, to jest *konkretny i codzienny wysiłek* człowieka wspartego łaską Bożą, aby stracić swe życie dla Chrystusa, co jest jedynym sposobem, by je zyskać; aby porzucić *dawnego człowieka* i przyoblec człowieka *nowego; aby przewycięzać w sobie to, co cielesne*, by zwyciężyło to, co jest *duchowe*; aby nieustannie wznosić się od rzeczy, które są na *ziemi*, do tych, które są *w górze*, gdzie przebywa Chrystus. Pokuta jest zatem *nawróceniem, które przechodzi z serca do czynów*, a więc do całego chrześcijańskiego życia” (Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia* nr 4).

Warto zastanowić się nad pojęciem „opamiętanie”, ponieważ w dzisiejszej perykopie jest ono kluczowe. drugi syn się opamiętał, dlatego ostatecznie spełnił wolę ojca. w opamiętaniu chodzi o jakiś powrót do własnej historii, do rzeczywistości własnego życia i podjęcia wewnętrznego dialogu z Bogiem, nawet gdyby miała to być wielka kłótnia z Nim.

Panie, pokazuj mi moje „polityczne” motywy, dla których nie chcę się otworzyć na Ciebie i trwać przy swoim. Proszę też o mądrość i cierpliwość względem tych, którzy są uparci i jak skała, tak że wydaje się, że do nich nic nie dociera. Ty w końcu dałeś za nich życie, a Twój krzyż stał się jakby ostatnim środkiem „skruszenia ich serc twardych jak opoki”. Mnie także daj zdolność do takiej miłości. Amen.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jakie jest moje doświadczenie posłuszeństwa (nieposłuszeństwa) wobec rodziców, ewentualnie podobnych postaw dzieci wobec mnie? Czy pomaga mi to zrozumieć przypowieść o dwóch synach?
2. Czy w ostatnim czasie czytałeś (-aś) lub oglądałeś (-aś) relację o nawróceniu człowieka prowadzącego wcześniej grzeszne życie? Co odczuwałeś (-aś) słuchając tego świadectwa?